Nr. 297. Kraków, Środa 30 Grudnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać** przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu przy nadchodzącym Nowym Roku **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „**ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA**" po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów tylko 5 złr., a to już z przesyłką nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

„**NOWE MODY**" po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Kraków, 29 grudnia.

Izba poselska zbiera się 8 stycznia 1892 r., aby w pierwszym rzędzie załatwić się z traktatami handlowemi, które już zyskały uchwałę parlamentu niemieckiego.

Jakkolwiek przedmiot obrad austryackiej Rady państwa będzie czysto ekonomicznej natury, nie ulega wątpliwości, że nie obejdzie się i przy tej sposobności bez wynurzeń politycznej natury, które będą wyrazem zmienionej sytuacyi parlamentarnej, wywołanej przez powołanie do gabinetu reprezentanta liberalnej lewicy. Jakiekolwiekby ktoś bowiem wysnuwał następstwa z nominacyi hr. Kuenburga, przyznać przecież musi, że nie pozostanie ona bez wpływu na stanowisko dotychczasowe klubów parlamentarnych względem siebie i wobec rządu, — gdyby bowiem miało być przeciwnie, to przypuścićby chyba należało, że rząd dla czczej igraszki jedynie wzmocnił gabinet o jednego nowego członka, a takiego zamiaru on chyba nie miał. Nasuwa się zatem pytanie, czy rząd postąpieniem tem ułatwi wytworzenie się stałej większości parlamentarnej, bez której coraz trudniejszy jest *modus vivendi*, lub czy postąpienie to jego nie będzie powodem większego jeszcze zamięszania w Izbie.

Dla nas przedewszystkiem rzeczą wielkiej wagi będzie, jakiej polityki wobec tego trzymać się zechce Koło polskie, i czy w ogóle uzna za stosowne zmienić swe stanowisko wobec rządu, który przez nominacyę hr. Kuenburga wzmocnił jeden z najsilniejszych klubów parlamentu, a tem samem osłabił stanowisko, jakie poprzednio zajmował wobec delegacyi polskiej.

Czy przywódcy Koła polskiego, głoszący „politykę wolnej ręki", wiedzieli o zamiarach hr. Taaffego i z góry je aprobowali, lub czy nominacya nowego ministra bez teki nastąpiła bez ich wiedzy i wbrew woli?

W pierwszym wypadku posunęli zapały swoje i uległość dla rządu, zwłaszcza po bolesnych, ostatniemi czasy doznanych, zawodach za daleko, w drugim spotyka ich zawód nowy, od poprzednich nie mniej bolesny. Po porażce w sprawie decentralizacyi kolejowej, po pozbawieniu kraju sesyi sejmowej w kończącym się roku, że już o udziale Galicyi w budżecie państwowym na rok przyszły nie wspomnimy, powinnoby Koło polskie trzeźwiej zapatrywać się na sytuacyę i nie łudzić siebie, ni kraju gołosłownem głoszeniem polityki wolnej ręki, która wygląda raczej na skrępowanie rąk i jest polityką bezwzględnej uległości dla rządu, polityką pozbawioną wszelkich cech samodzielności.

A jeżeli w ubiegłej sesyi, gdy rząd nie zdeklarował się był jeszcze na jawne faworyzowanie lewicy w tem stronnie, jak to czyni dzisiaj, i gdy Koło w każdym poszczególnym wypadku, *von Fall zu Fall*, rozstrzygać mogło o większości rządowej w Izbie, przechylając się na tę, lub na ową stronę, — jeżeli w tym okresie, tak dla siebie korzystnym, Koło polskie nie umiało, czy nie chciało wyzyskać swego stanowiska i zrzekło się swych najważniejszych postulatów, — to trudno zaiste przypuścić, aby miało dość energii do wywalczenia sobie posłuchu w nadchodzącej sesyi parlamentarnej, gdy centraliści wiedeńscy zyskają przewagę.

A przecież jeźli praca delegacyi naszej nie ma być bezowocną, a nadzieje kraju w niej pokładane nie mają go wiecznie zawodzić, to na tę energię i samodzielność zdobyć się muszą przywódcy Koła jeśli nie chcą na słuszne narażać się zarzuty i brać wobec kraju na siebie odpowiedzialność za postępowanie gabinetu, który zawdzięczając 12-letnie rządy swoje klubom słowiańskim i autonomicznym, w nagrodę za ich wierną służbę darzy centralistyczną lewicę tak daleko sięgającemi faworami, jak powołaniem hr. Kuenburga do gabinetu.

Nie przeczymy, że Koło polskie znajdzie się w przyszłej sesyi w położeniu gorszem, niż poprzednio, — ale też przyznać ono musi, że zmianie tej samo w znacznej części jest winno i że kraj cały ma prawo wyczekiwać, czy z sytuacyi tej wywiodą Koło te same ręce, które ją wytworzyły. Na to potrzeba w pierwszym rzędzie niezależności wobec rządu i śmielszej, niż dotąd, inicyatywy, — w przeciwnym razie delegacya nasza, pomimo swej solidarności na zewnątrz, nie zaważy nigdy na szali wypadków w polityce wewnętrznej i odgrywać będzie rolę, nie licującą z powagą reprezentantów największego w państwie kraju.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Lwów, 27 grudnia.

(Dla czego nie zwołano Sejmu Galicyi. — Fundacya imienia Tadeusza Kościuszki, zamiast żałoby narodowej).

Powszechne zdziwienie wywołała okoliczność, iż Sejmy w trzech prowincyach zostały zwołane zaraz po świętach, podczas gdy Sejmu galicyjskiego nie zwołano. *Neue fr. Presse* dodaje do tego faktu komentarz, że inne Sejmy dla tego nie zostały zwołane, ponieważ Wydziały krajowe zadowolniły się żądaniem cesarskiego rozporządzenia, zezwalającego na prowizoryczny pobór krajowych dodatków do podatków. Ten komentarz mógłby obudzić mylne mniemanie, jakoby i galicyjski Wydział krajowy był zaniósł prośbę o wydanie takiego rozporządzenia. Tak jednak nie jest — Wydział krajowy oświadczył się bardzo kategorycznie przeciw rozporządzeniu, wychodząc z tego założenia, iż rozporządzenie takie nie może tego, co jest nieprawnem, zamienić w prawo.

Dla czego więc mimo to nie zwołano Sejmu dla uchwalenia prowizoryum budżetowego? Wydział krajowy w swem piśmie wywiódł obszernie, że trzydniowa sesya nie może być ekwiwalentem takiej sesyi, jaka z reguły co roku odbywać się powinna, a uchwalenie nagłe prowizoryum budżetowego ekwiwalentem prawa Sejmu do wszechstronnego rozbioru budżetu krajowego. Z tego też powodu domagał się, żeby zwołano sesyę jeszcze w grudniu, ale na czas dostateczny do spełnienia tych zadań, które w obecnej sesyi stoją przed Sejmem. Cóż więc rząd miał uczynić? Albo sforsować w Izbie poselskiej traktaty handlowe tak, jak się to stało w Berlinie żeby były jeszcze przed świętami uchwalone, a wtedy Sejm mógł był, zebrawszy się zaraz po świętach, obradować choćby i do wiosny — albo też, jeżeli to nie było możliwem, zwołać Sejm na 28, odroczyć go po Nowym Roku, załatwić do połowy stycznia traktaty handlowe i powołać zaraz Sejm na dalszy ciąg i dokończenie sesyi roku 1891.

Nie byłoby to wprawdzie całkiem ściśle odpowiadało tej części wywodu Wydziału, w której Wydział podnosi słuszne zarzuty przeciw zbywaniu Sejmu krótką, trzydniową sesyą, ale byłoby się przez to uniknęło gorszego złego, jakiem jest niezwołanie Sejmu w ciągu całego roku i kilkutygodniowa gospodarka bezbudżetowa. Przy jakiej takiej dobrej woli ze strony rządu byłoby się rządowi samo nasunęło takie rozwiązanie tej sprawy. Dlaczego tak się nie stało? Niewątpliwie z tej tylko przyczyny, że hr. Taaffe nie chce mieć Sejmu czeskiego wśród sesyi Rady państwa, ale dopiero po jej skończeniu. W ten sposób fatalne sprawy czesko-niemieckie, które jak zmora ciążą na całem wewnętrznem położeniu państwa, stają się także zawadą w regularnym toku naszych najbardziej domowych, krajowych spraw.

Powtórzyliście odezwę, wydaną przez grono obywateli w sprawie żałoby narodowej — i podnieśliście, że „jakkolwiek odezwa wzywa do zaniechania żałoby we Lwowie" — jednak zapewne znajdzie ona echo w całym kraju. Zapyta kto — dlaczego podpisani na odezwie użyli wyrazów „we Lwowie"? Oto po prostu nie czuli się upoważnionymi do przemawiania do całego kraju — jeżeli kraj pójdzie za ich głosem, tem lepiej. A zdaje się, że pójdzie bo już i gorętsi zaczynają przyznawać, iż droga w odezwie wskazana jest najlepsza. Podpisani na odezwie wzięli na siebie obowiązek sproszenia obszerniejszego krajowego komitetu, któryby krajowi zaproponował w miejsce żałoby czyn dodatni, połączony z uczczeniem pamięci Tadeusza Kościuszki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa czynem takim będzie zbieranie składek na fundacyę imienia Kościuszki, mającą na celu oświatę ludu. Jest wiele w sprawie oświaty do zrobienia takich rzeczy, które się nie mieszczą ani w ramach ustaw szkolnych, ani też w zakresie środków, jakiemi istniejące stowarzyszenia i instytucye rozporządzać mogą. Fundacya mogłaby działać uzupełniająco i posiłkująco. W ciągu stycznia będą zapewne przygotowane projekta, a w czasie zebrania Sejmu, kiedy można liczyć na udział osób wpływowych z całego kraju, zostanie sproszony ów komitet krajowy.

Rozmowa ze Stambułowem.

Korespondent węgierskiego dziennika *Egye tertesa* miał przed kilku dniami rozmowę z prezesem ministerstwa bułgarskiego Stambułowem i treść tej rozmowy przysłał swemu dziennikowi. Rozmawiano o stosunku Bułgaryi do Serbii o zatargu z Francyą z powodu wydalenia Chadourne'a i o stosunku do Rosyi.

Co się tyczy pierwszej z tych spraw, Stambułow oświadczył wyraźnie, że ma słuszne powody gniewać się na Serbię i niedowierzać szczerości jej ministrów. Bo jakżeż można ufać Serbii, jeżeli ona odmawia wydania złoczyńców bułgarskich, jeżeli bierze w obronę tych, którzy przeciw rządowi bułgarskiemu i istniejącemu stanowi rzeczy spiskują, jeżeli mordercom Belczewa dała opiekę? Aby odmienić stosunek wzajemny między Bułgaryą a Serbią, musiałaby Serbia dostarczyć rękojmi, że taka opieka nad bułgarskimi spiskowcami więcej się nie wydarzy. A któż dostarczy takiej rękojmi? Król jest małoletni. Rejenci nie należą do rządzącego stronnictwa radykalnego i z pewnością nie życzą mu większego powodzenia. Rząd nie jest ustalony, bo stronnictwo radykalne, chociaż poważne liczbą, nie wyrobiło w sobie zgody i jednolitości — i spogląda zawsze na wskazówki z Rosyi...

O wydaleniu korespondenta francuskiego i o zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez Francyę mówiąc, twierdził Stambułow, że cierpliwość rządu wyczerpała się doszczętnie. Nie minął dzień w którym tenże Chadourne, z kelnera przemieniwszy się na dziennikarza i dyplomatę, nie rozgłaszał w *Ajencyi Havasa* zmyślonych strasznych wieści o męczeniu winowajców, uwięzionych za udział w zamordowaniu Belczewa, lub korespondencyi, podjudzających przeciw rządowi i księciu. To trzeba było raz zakończyć, a jeżeli to nie mogło się odbyć zgodnie z życzeniem Francyi i Rosyi, to trudna rada, bo Bułgarya nie myśli tak przyprawiać potrawy, aby one dogadzały smakowi nad Newą lub nad Sekwaną.

W. Porta zajmuje w tej sprawie stanowisko zupełnie prawidłowe. Uważa ona sprawę tę za czysto wewnętrzną i w tej mierze jest zupełna zgoda z poglądem rządu bułgarskiego. Zresztą podobne wypadki zdarzały się już dawniej, a rząd turecki nie mięszał się do tego. Bułgarya nie chce i nie lubi, aby jej sprawę wysuwano jako „sprawę europejską". Stosunki bułgarskie są ustalone. Międzynarodowe stanowisko Bułgaryi nie może być kwestyonowane. Są wprawdzie niektóre kwestye formalne, ale te doczekają się z czasem załatwienia. Nim to nastąpi, zadaniem rządu bułgarskiego jest porządkować sprawy wewnętrzne i popierać postęp kraju na polu ekonomii i oświaty...

Wyliczywszy wyniki pracy w tych kierunkach, mówił Stambułow dalej: „W całej Bułgaryi nie znajdzie się ani jeden, któryby lekceważył sobie wyniki tej pracy lub wolność Bułgaryi dla przypodobania się Rosyi na szwank narażał. Karku naszego w jarzmo wkładać nie myślimy. Jeżeli się Pan wdasz w rozmowę czy z żebrakiem, czy z członkiem sobrania, każdy powie to samo. Nawet trzydziestu muzułmanów, zasiadających w sobraniu, chociaż są wyznawcami innej religii, nie różnią się od nas w patryotyzmie. Takie zapatrywanie ma także opozycya. Powszechnie wyznawaną zasadą jest, że Bułgarya należy przedewszystkiem do Bułgarów...

„Z Rosyą niema Bułgarya żadnych stosunków. Bułgarya dla Rosyi nie istnieje — z wyjątkiem wtedy, kiedy chodzi o jakie morderstwo polityczne, — ale i Rosya dla nas nie istnieje. Poruszamy się ściśle w obrębie granic, zakreślonych nam przez traktaty. Jeżeli Rosya ma coś przeciw temu, niechże pociągnie do odpowiedzialności tych, którzy te traktaty ułożyli i podpisali."

Sprawy gmin i powiatów.

Nowy Sącz, 25 grudnia.

(Sprawozdanie deputacyi wiedeńskiej. — Grunt dla „Sokoła". — Czas środkowo-europejski.)

Dnia 23 bm. odbyła tutejsza Rada miejska posiedzenie, na którem wobec bardzo licznego zebrania członków, zdał burmistrz sprawę z działalności deputacyi wysłanej do Wiednia w sprawach kolejowych, mających wpływ na interesa miasta naszego. Deputacya składała się z burmistrza, asesora notaryusza Lipińskiego i kupca Milera, którzy 14 bm. przybyli do Wiednia, a po licznych krokach u różnych dygnitarzy kolejowych, udawała się dwukrotnie do p. Czedika, którego jednak nie zastała w biurze, zaś poseł tutejszy p. Madeyski po dwugodzinnem przeszło oczekiwaniu przedstawił ją ministrom Bacquehemowi i Zaleskiemu. Deputacya była wszędzie uprzejmie przyjęta i otrzymała przyrzeczenie otwarcia dwóch kolejowych sekcyj konserwacyi pomnożenia ilości urzędników i warsztatów, rozszerzenia tychże, tudzież utworzenia inspektoratu, skoro tylko na to fundusze pozwolą; deputacya miała zamiar następnie być u dyrektora Kolosvarego w Krakowie, czego jednak uczynić nie mogła, gdyż tenże właśnie z Krakowa wyjeżdżał. Sprawozdanie to Rada miasta z zadowoleniem przyjęła do wiadomości.

Następnie przedłożył radny Lipiński wniosek naglący, podpisany przez 20 radnych, aby odstąpić z placu miejskiego obok nowo budować się mającej szkoły 300 sągów kwadr. na budowę gmachu „Sokoła" bezpłatnie, poczem zaraz burmistrz przedstawił prośbę tutejszej ochotniczej straży ogniowej o udzielenie z placu tego 300 metrów kwadr. na wybudowanie spinalui. Dyskusya była ożywiona, a następstwem tejże powzięto następujące uchwały:

„Sokołowi" odstępuje się żądany plac pod budowę na własność po cenie 2 złr. 10 za sążeń; cała ta cena kupna ma być udzieloną „Sokołowi" tytułem subwencyi; na pozostałej części tego placu mają być w przyszłości stawiane budynki dla straży pożarnej.

Za uchwałą odstąpienia placu „Sokołowi" głosowali wszyscy obecni w ilości 25, przeciw tejże byli tylko dwaj radni Stuber i Stengel. Warto im to pamiętać.

Wreszcie uchwalono zaprowadzić od 1 stycznia czas środkowo europejski w Nowym Sączu, zatwierdzono kilka licytacyi i regulamin dla nowej rzeźni.

Przebieg rozpraw był żywy i zajmujący, a rada miejska w dogorywającej kadencyi dała dowód swej żywotności i poczucia prawdziwie obywatelskiego.

Wiec delegatów „Kółek rolniczych" powiatu krakowskiego.

Kraków, 29 grudnia.

Po nabożeństwie w kościele franciszkańskim zebrali się dzisiaj rano w sali Muzeum im. Ba-

---

BEZ RĘKI.

Napisał

S. GRAYBNER.

— Pójść do teatru, czy nie pójść? — radziłem się kabałki, stukając palcem o palec. Co grają? „Radcy pana radcy". Umiem na pamięć. A możeby do resursy? Zasiedzę się do późna i przegram kilkanaście rubli. Połowa przyjemności. Nie wyjdę wcale.

Zadzwoniłem. Wszedł Jan.

— Podaj samowar.

Jednak w domu najlepiej. Trzeba być Warszawiakiem, żeby umieć ocenić samowar i dobrą herbatę. Jak wśród chmur, gnanych wiatrem marcowym, słońce się chowa, lub na błękit nieba wypływa, tak świeżo nastawiony samowar, raz ginie, to znów zabłyszczy, w kłębach białej pary syczącej.

Gdybyż kibitki były równie wygodne, jak ten znakomity wynalazek północy!

Koniecznym warunkiem wieczornej *siesty* jest *Kuryer Warszawski*. Znałem emeryta, który musiał zażywać proszki burzące, ilekroć *roznosiciel*, dla tych lub tamtych powodów, nie przyniósł wieczornego wydania tego pisma.

I ja lubię *Kuryerka*, to też czytuję go od deski do deski, zaczynając od przeglądu politycznego, niby sroki z obciętemi skrzydłami, potem przechodząc do wiadomości brukowych, a wreszcie kończąc na ogłoszeniach, jak n. p. takie, warunkowe: „Pokój do najęcia, dla starszej osoby bez wilgoci." Albo inne, magiczne: „Do sprzedania sobolowy kołnierz, z którego może być mufka i oleander pięknie kwitnący."

Niestety, owego wieczora, nie były mi sądzone rozkosze domatorstwa. W przedpokoju głośno rozległ się dzwonek.

— Pali się? Kemuż tak pilno?

Bagatela! Mój przyjaciel Janusz, ze wsi przyjechał. Tyle gwałtowny, ile roztrzepany. Poznamy go zaraz, niech tylko wejdzie.

— Jak się masz? dziś przyjechałem, powiadam ci, historye, nocuję u ciebie, dajno papierosa, naturalnie, ty ze mną, jutro wyjeżdżam, zapałki proszę, ani gadania, czy gorący samowar?

— Janie — zawołałem — dołóż samowara do papierosów i podaj panu węgli. Bodajże cię, pomięszało mi się w głowie. Z Januszem zawsze tak.

— Na jak długo możesz wyjechać? bo to widzisz...

— Zaraz zaraz, powoli, mówmy po kolei.

Ale nie było sposobu powstrzymania tego kołowrotka, zresztą najlepszego w świecie człowieka, którego głowę możnaby porównać do kordegardy. Pułk huzarów tylko co wyszedł, ani zamieciono, ani sprzątnięto.

Dowiedziałem się tyle: Dolot i Strzałka, biorą już pod słowem honoru każdego zająca bez obrotu, a że w okolicy panują straszna dyfterya i szkarlatyna, więc Janusz mnie, jako architekta, serdecznie na nie zaprasza, tem bardziej, że nie sprzedał dębowych sążni, bo urządza polowanie z chartami.

Układając w mej głowie przeróżne kombinacye ze wszystkich tych *bo, a że, więc* i *ponieważ*, wyprowadziłem tylko wniosek, że z moim poczciwym Januszem dzieje się, jak za Sabałą powtarza Witkiewicz: dobrze nie bardzo, hej!

To wszystko nie przeszkadza, że już nazajutrz spożywałem gospodarski obiadek w Kalinowie, w Piotrkowskiem, w domu Januszów.

Pani, najzacniejsza niewiasta pod słońcem, szkoda tylko, że za mało energiczna, aby małżonka doprowadzić do porządku w głowie, mieszkaniu, gospodarstwie i hipotece.

Po obiedzie gospodarz zaprosił mnie do siebie na cygaro, ale zanim podać zdążył — przepraszam cię, zapomniałem — zawołał — ekonom czeka w spichrzu — i wybiegł.

Zapaliwszy własnego „Polakiewicza", chcąc nie chcąc, rozglądałem się po kancelaryi. Niemiec powiada: „pokaż mi twój pług, a powiem ci, jakim jesteś rolnikiem," ja powiem: z mieszkania wnoszę o człowieku.

Na biurku chaos regestrów, powiatowych korespondencyj, śmieci. Niedopałki cygar, próbki zboża, ślady obecności myszy i przewrócony kałamarz. Pod ścianą, z gwoździa opadły olejny obraz, którego treści niepodobna odgadnąć, albowiem tuż stojąca na stołku miednica, mydlinami go ochlapuje co rana. W kącie worki ze zbożem, na jednym z nich szczotka i grzebień bez zębów, wreszcie wiele innych szczegółów, z całością zgodnych.

Janusz, gospodarstwem i przygotowaniami na przyjęcie gości zajęty, nie wiele myślał o mnie ja więc zabawiałem się „własnym przemysłem," tem bardziej, że i gospodyni wytłómaczyła mi się z góry dorocznem smażeniem powideł. Nawykły do samotności, błąkałem się po ogrodzie.

W przededniu listopada, nie szukać tu róż i fijołków, zastąpionych teraz wonią konopi i kapuścianych głąbów. Liść niedawno zielony, co żywił i upiększał drzewa koronę, teraz opada pożółkły, martwy, wiatrom i deszczom na urągowisko. Stada opasłych, pierzem na zimę obrosłych wróbli, to przelatują z głośnym szumem, to siadają gromadnie na śmieciach budy, z której sadownicy żydzi, już się na kuczki wynieśli. Gdybym się na świergocie rozumiał, bodaj, że byłbym coś z antisemityzmu u wróbli zasłyszał.

Wieczór zeszedł nam na bezładnej gawędzie o gospodarskich kłopotach, wysokich podatkach, *psiej* cenie zboża, niewyrozumiałości Towarzystwa Kredytowego, wreszcie o chłopcach Januszów, niemogących się zdecydować przejść z klasy do klasy.

O dziesiątej, w całym domu — jak makiem zasiał.

* * *

Zrana obudził mnie hałas w sąsiednim przedpokoju. Goście przybywają na polowanie. Przyznaję, byłbym był wolał spać jeszcze w łóżku wcale wygodnem, ale o tem nie mogło być mowy. Witania, okrzyki, skomlenie psów, a nad tem wszystkiem donośny głos gospodarza, którego rozkazy krzyżują się, jak szable dwóch przeciwników.

Wstałem, ubrałem się, a wkrótce poznajomiony z sąsiadami Janusza, po pospiesznem śniadaniu, bo czas było wyjeżdżać, już siedziałem na chudym, kasztanowatym koniu, wybrakowanym z kozackiego pułku,

Nie jestemci ja zawołanym myśliwym, a więc, zamiast mięszać się do ogólnej rozmowy, słuchałem raczej, badając tymczasem charakter i zapatrywania mego kasztana, z którym, co się tyczy całych kości, nie radbym poróżnić się w zdaniach.

— Doskonały czas, pochmurno i chłodno.

— A niema wiatru.

— Mój Sokół utyka, pazur ma obdarty.

— Bo też gdyby nie kamienie, to nie byłoby już zająca w Piotrkowskiem. Co jeden, to charciarz.

— Tu, w tym odłogu, pewny kot, trzymałbym zakład.

— A powiedźcie mi, jakiego charta najwięcej zając się boi?

— No?

— Białego, bo mu się zdaje, że rozebrany do koszuli, goni najprędzej.

— Haź go!

— Haź go!

Cichutko, prawie z pod konia, wymknął kot, obejrzał się w prawo, lewo i — nogi za pas.

Psy, po kilku głupowatych podskokach w miejscu (chart jest ze wszystkich czworonogów najgłupszy) w których wzrokiem szukają zająca, puściły się cwałem.

Od czasu, kiedy w literaturze pięknej, stanął gmach równie wspaniały a wieczny, jakim jest „Pan Tadeusz", nie radzę nikomu porywać się na malowanie obrazka, jaki miałem przed oczami w tej chwili. Będzie to niedołężne, albo fałszowane. *Ambo meliores.*

Tu było tak: na początku szybko niknący punkcik, za nim kilka kresek, dalej kreski grubsze, na każdej zgarbiony znak zapytania, po tem wszystkiem tuman kurzu, a w kurzu — ja.

Być może, że inaczej wypadłby ten porządek, gdybym był, obwiązawszy ręce kilkakroć cuglami, nie powstrzymywał kozaka, któremu się teraz step nad Donem przypomniał. Rwał się, jak wściekły. Ale mnie nie było tak pilno. Wszakże w czas jeszcze dogonię szaraka — na półmisku.

(Dok. nast.)

ranieckiego delegaci Kółek rolniczych pow. krakowskiego w liczbie blisko 100 osób na wiec powiatowy. Przybyli bardzo licznie włościanie, nauczyciele, kilkunastu księży, zarząd, do którego należą pp. Skirliński, Prażmowski, Paszkowski, Stafiej, Dadlez, Kudasiewicz, Wojtyga, Piwosz, Stefczyk, ks. Jelonek, a oprócz tego ks. Królikowski z Czernichowa, Jan Rożański z Bochni, J. Ostrzeszewicz, dr. Leo, jako delegat Towarzystwa rolniczego. Książę biskup kardynał wysłał delegata swego w osobie ks. Kozickiego. Na wiecu był obecnym również komisarz policyi. Zarząd główny nie wysłał swego delegata.

Wiec zagaił dr. Fr. Paszkowski. którego wybrano przewodniczącym i zaprosił na sekretarzy pp. Dąbrowskiego i Stafieja. Zastępcą przewodniczącego wybrano dra Prażmowskiego.

Następnie sekretarz p. dr. Stafiej odczytał sprawozdanie z czynności powiatowego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych w Krakowie za r. 1891.

Nowy zarząd wybrany przed rokiem ukonstytuował się dnia 26 lutego, odbył od tego czasu 7 posiedzeń i załatwił 110 pism. Członkowie zarządu podzielili się na 3 sekcye: administracyjną, handlowo-przemysłową i rolniczą; ułożono regulamin dla zarządu, regulamin dla lustracyi Kółek, zaprowadzono niezbędne księgi i wykazy. Pierwszą, a jedną z najważniejszych czynności zarządu było przeprowadzenie lustracyi Kółek. Ośmiu członków wzięło ten obowiązek na siebie. Zlustrowali wszystkie Kółka w powiecie prócz jednego i lustratorowie złożyli sprawozdania pisemne, które zawierają bardzo wiele cennych wiadomości, uwag i spostrzeżeń. Lustracya przekonała zarząd, że przeważna większość Kółek działalność swoją rozwija szczególnie około sklepików.

Dlatego zarząd postanowił dążyć przedewszystkiem do urzeczywistnienia podnoszonej niejednokrotnie myśli zorganizowania stowarzyszenia, mającego na celu silne i trafne popieranie handlowej działalności Kółek rolniczych. W tym celu ułożył Zarząd statut takiego stowarzyszenia p. t. „Związek handlowy Kółek rolniczych". Zreorganizował Zarząd dalej jedno Kółko, istniejące dotychczas na papierze, zakładał w porozumieniu z Tow. oświaty czytelnie przy Kółkach, zasilał książkami biblioteczki. Celem przysporzenia potrzebnych funduszów postarał się o upoważnienie od zarządu głównego do jednania nowych członków wspierających dla Tow. Kółek roln., za co dostaje zarząd 25% wkładki rocznej. Członków wspierających zjednał zarząd 11. Kasa oszczędności w Krakowie ofiarowała zarządowi kwotę 1000 złr., w tej kwocie pożyczył zarząd 200 złr. Towarzystwu koszykarskiemu w Jezierzanach i 100 złr. na założenie sklepiku w Hanisławicach. Sprawozdanie swe kończy zarząd tem, że zainteresowanie się Kółkami rolniczemi jest coraz większe tak w miastach jak i po wsiach, za czem także postępuje nie małe poparcie czynne. Obecnie w powiecie krakowskim znajduje się 31 Kółek rolniczych. W kasie zarządu powiatowego znajduje się obecnie przeszło 700 złr.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, zabrał głos dr. Prażmowski, w sprawie organizacyi zakupna nasion i nawozów sztucznych. Komisya, której tę sprawę zlecono roku poprzedniego, wykonała swoje zadanie o tyle, że zarząd pośredniczył w zakupnie nasion. Obecnie chce akcyę poprowadzić dalej i rozszerzyć na zakupno nawozów sztucznych. Referent podniósł znaczenie hurtownego sprowadzania dobrych nasion i nawozów sztucznych i wskazał korzyści wielkie, jakie z tego płyną. Dalej dobitnemi słowy wskazał na nadużycia, jakie się dzieją w handlu nawozami sztucznemi. Proces wadowicki jest jeszcze niczem wobec czarnych faktów, jakie są ciągle nieustannie na porządku dziennym. Dr. Prażmowski postawił następujące wnioski:

1) Walne zgromadzenie poleca zarządowi powiatowemu, aby powołał do życia komisyę stałą do przeprowadzenia kupna nasion i nawozów sztucznych dla Kółek rolniczych na wspólny rachunek;

2) Walne zgromadzenie poleca zarządowi powiatowemu, iżby odniósł się do zarządu Kółek rolniczych w innych powiatach ze stosownem przedstawieniem i zachęcił je do działania w tym samym kierunku.

W sprawie nasion i nawozów sztucznych zabierali głos pp. Biedroń, Leo, Dadlez, Stefczyk. Wszyscy godzili się na wnioski postawione przez dra Prażmowskiego i wszyscy prawie jednomyślnie wykazywali ogromną niesumienność handlu nawozami sztucznemi, co dotyka nietylko ludność wiejską, ale od nadużyć w tym kierunku nawet właściciele większych posiadłości uchronić się nie mogą.

P. Biedroń postawił rezolucyę, wzywającą zarząd powiatowy do obmyślenia sposobów zakupna także paszy.

Wnioski i rezolucyę przyjęto jednogłośnie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 grudnia.

Niektóre wczorajsze dzienniki, a między niemi i *Czas* otrzymały wiadomość, że posła Bilińskiego powołano nagle do Wiednia. Według tych doniesień powołanie pos. Bilińskiego do Wiednia ma związek z jego nominacyą na wyższą posadę rządową. W tej chwili otrzymujemy zaś od naszego korespondenta wiedeńskiego telegram, który donosi, że nominacyę pos. Bilińskiego dyrektorem generalnej dyrekcyi państwowych dróg żelaznych i szefem sekcyi w ministerstwie handlu w miejsce p. Czedika, który idzie na pensyę, uważać należy za fakt dokonany.

Wiadomość ta wywołać musi nie małe zdziwienie. Pomijamy fakt, że publiczną było tajemnicą, iż poseł Biliński aspiruje na stanowisko ministra komunikacyi i że te nadzieje go zawiodły. Stanowisko generalnego dyrektora i szefa sekcyi może być drogą do upragnionej teki. W chwili, kiedy rokowania o decentralizacyę zarządu państwowych dróg żelaznych zakończyły się klęską Koła polskiego i kiedy odrzucono wszystkie ważniejsze postulaty kraju co do zarządu państwowych kolei, objęcie posady naczelnego dyrektora przez polskiego posła i to przez posła, który rokowania te prawie wyłącznie, a tak nieszczęśliwie prowadził, musi wywołać powszechne zdziwienie. Jest w tem pewna zasadnicza sprzeczność, że pos. Biliński ma objąć ową posadę właśnie wtedy, gdy w zarządzie kolejowym zwyciężyły zasady wręcz „przeciwne życzeniom kraju i żądaniom Koła polskiego. Pos. Biliński mógł jednak poczynić zastrzeżenia, które mają na celu usunąć lub złagodzić tę sprzeczność, do czasu wyjaśnień w tej sprawie wstrzymujemy się od stanowczego sądu.

Węgierska Izba magnatów załatwiła wczoraj po krótkiej dyskusyi traktaty handlowe. Na końcu posiedzenia prezydent ministrów oznajmił, że król postanowił rozwiązać Sejm. Obie izby zgromadzą się już tylko 4 stycznia p. r. na ostatnie formalne tylko posiedzenie.

Z Warszawy.

W Warszawie obiega bardzo ciekawa i charakterystyczna pogłoska o losach znanego okólnika Frydryksa do urzędników kolei żelaznych, w sprawie zakazu używania języka polskiego na kolejach. Przedewszystkiem nadmienić winniśmy, że zakaz ten, jak dawniej, tak i teraz pozostał w praktyce niewykonalny, i władze patrzą na to przez palce, co zdaje się potwierdzać pogłoskę Otóż zapewniają, że bezpośredni przełożony p. Broka w Petersburgu Szebeka znalazł, iż wydanie okólnika było nietaktownem i dał „*wygowor*" naczelnikowi żandarmeryi w Warszawie. Brok ze swej strony zganił Frydryksa, a skończyło się na adjutancie Soncewie, który za karę przeniesiony został z Warszawy do Mławy; ponieważ Soncew właśnie był podobno redaktorem okólnika i sprawcą całego incydentu. On denuncyował służbę kolejową i restauracyjną, twierdząc, ze świętem oburzeniem, że służba ta nietylko używa języka polskiego, lecz sama nawet zagaduje pasażerów po polsku. Denuncyacya nawet w Rosyi bywa niekiedy ryzykowną!

Jak donosi *Warsz. Dniew.*, p. Hurko nosi się z niewłaściwym zamiarem sprowadzenia z gubernij rosyjskich, dotkniętych nieurodzajem, robotników do robót rządowych w Królestwie Polskiem; zabiegliwy wielkorządca nie rachuje się tylko z jedną okolicznością, że miejscowa ludność robocza skarży się również na brak zarobku, a powszechna drożyzna mnoży liczbę głodnych; z drugiej strony socyaliści gotowi korzystać ze sprzyjających warunków dla szerzenia swej propagandy. Należałoby się nad tem zastanowić, zanim zacznie się sprowadzać robotnika z oddalonych gubernij.

Stronnictwo konserwatywne w Niemczech wobec rządu.

Köln. Ztg, omawiając szybkie i pomyślne załatwienie traktatów w parlamencie niemieckim, oblicza, że podczas głosowania nad temi traktatami ze stronnictwa konserwatywnego tylko 18 członków oświadczyło się za niemi, 36 zaś głosowało przeciw nim, a reszta wstrzymała się od głosowania Przez to frakcya konserwatywna — jak pisze wspomniany dziennik dalej — w przeważnej większości swojej stanęła w sprawie decydującej stanowczo przeciw rządowi. Postępuje ona w tej mierze dalej po drodze, na którą wstąpiła podczas narad parlamentarnych nad ustawą gminną dla wschodnich prowincyj. Niezwykle szorstkie wyrazy, jakie padły podczas narad nad traktatami między rządem a konserwatystami, dowiodły, że obie strony czują polityczne znaczenie tego zatargu i gotowe są wysnuć z niego wszelkie konsekwencye. Prąd opozycyjny w stronnictwie ma widoczną przewagę. Usposobienie tego stronnictwa — jak wnioskować można z tonu dzienników jest bardzo rozdrażnione i niechętne. W parlamencie pruskim stronnictwo konserwatywne ma przewagę, dlatego ciekawą jest rzeczą, jaką postawę zajmą tu konserwatyści. Równa jak do rządu jest także niechęć do stronnictwa środkowego, któremu zarzucają, że zaniedbało sprawę rolniczą dla jakichś dalszych politycznych interesów.

Z Paryża.

W sobotę odbyła się rada ministrów, który zastanawiali się nad tem, w jaki sposób dałoby się uniknąć konfliktu pomiędzy senatem a Izbą poselską. Nieporozumienie powstało z dwóch powodów. Najpierw, niektóre pozycye cłowe, uchwalone przez Izbę, napotykają na silny opór w senacie, a powtóre chodzi o załatwienie budżetu. Rząd wraz z większością Izby poselskiej pragnie załatwić budżet przed Nowym Rokiem, aby się obejść bez prowizorycznego budżetu częściowego i pragnie nie odkładać od budżetu reformy, dotyczących sądownictwa. Tymczasem generalny sprawozdawca komisyi senatu Boulanger zaleca, aby senat nie zgodził się na to, aby nowe prawa wprowadzano w budżecie. W takich warunkach minister skarbu postanowił wypracować na wszelki wypadek prowizoryum budżetowe na dwa miesiące, na wypadek, gdyby przed Nowym Rokiem nie przyszło do porozumienia pomiędzy senatem a Izbą poselską.

Zatarg Anglii z Grecyą.

Między Anglią a Grecyą przyszło do zatargu. który przybrał cechę, jaka może nigdy przed tem nie pojawiała się w sporach dyplomatycznych. Przebieg zatargu jest następujący:

U greckiego towarzystwa żeglarskiego na wyspie Syra ma spółka angielskich dostawców pewną sumę do żądania, a nie mogąc jej otrzymać, udała się na drogę sądową. Lecz i to nie wiele pomogło; przeto udała się o pomoc i opiekę do konsula Monsona. Z tego wywiązała się korespondencya bardzo ostra. Monson zarzucał sądom greckim stronniczość, a posłom z wysp Cykladów przywłaszczenie sobie pieniędzy, które rząd wypłacił towarzystwu, wreszcie rządowi samemu presyę na sądy. Aby wywrzeć silniejszy nacisk na rząd, lord Salisbury pogroził, że całą korespondencyę ogłosi i przez to wobec całego świata wykryje niecne postępowanie rządu greckiego. a kupcom angielskim da przestrogę, aby się nie wdawali w interesa z Grekami. I rzeczywiście lord Salisbury ogłosił ową korespondencyę w księdze błękitnej. To wywołało w Atenach słuszne oburzenie.

Stanowisko ministra spraw zagranicznych Deligiorgisa zdawało się być bardzo zachwianem. Atoli Deligiorgis w Izbie poselskiej odczytał list konsula angielskiego Monsona, w którym tenże przyznaje się do winy, iż zarzuty czynione posłom z Cyklad czerpał z błędnych informacyj. Takie postępowanie nie licuje bynajmniej z dumą angielską. a chociaż jest pokornem, mimo to nie zadowolniło Izby poselskiej, ona bowiem żąda, aby podobne przeproszenie za popełnioną winę złożył Salisbury w parlamencie angielskim, któremu księgę błękitną przedłożył. Na czem ten zatarg się skończy, to się pokaże.

Dwudziesto-pięcio-letnia działalność krakowskiego Towarzystwa lekarskiego.

W auli *Collegii novi* odbędzie się dziś wieczorem uroczyste posiedzenie członków krakowskiego Towarzystwa lekarskiego.

Towarzystwo to święci dziś 25 rocznicę swego istnienia. Ze sprawozdania tej ćwierćwiekowej pracy na polu naukowo- i obywatelsko-lekarskiem, ułożonego przez stałego sekretarza Towarzystwa dra Augusta Kwaśnickiego, wyjmujemy z ważniejszych szczegółów następujące:

Twórcą Towarzystwa był ś. p. dr. Aleksander Kremer, który po pogromie r. 1863 przybył do rodzinnego Krakowa, a rozpatrzywszy się w stosunkach miejscowych, powziął myśl założenia krakowskiego Towarzystwa lekarskiego.

Przygotowawcze prace trwały rok cały. W dniu 4 grudnia 1866 r. odbyło się pierwsze posiedzenie już istniejącego Towarzystwa, na którem zebrali się członkowie w liczbie 43 i przeprowadzili wybór pierwszego zarządu Towarzystwa. Prezesem wybrano dra A. Kremera.

Dnia 18 grudnia tegoż roku odbyło się pierwsze posiedzenie naukowe.

W ciągu lat 25 miało Towarzystwo 21 prezesów, a mianowicie: Aleksander Kremer (1866—1867), Maurycy Madurowicz (1868), Lucyan Rydel (1869), Alfred Biesiadecki (1870), Józef Oettinger (1871), Stanisław Janikowski (1872), Maciej Leon Jakubowski (1873), Leon Blumenstok (1874), Edward Korczyński (1875—1876), Stanisław Domański (1877—1878), Władysław Szeboborowski (1879), Julian Warschauer (1880), Henryk Jordan (1881—1882), Alfred Obaliński (1883), August Kwaśnicki (1884), Antoni Rosner (1885—1886), Jan Mikulicz (przez kwartał 1887), Przemysław Pieniążek (przez trzy kwartały 1887 i 1888), Stanisław Paszkowski (1889), Antoni Mars (1890) i Antoni Władysław Gluziński (1891).

Wiceprezesów miało Towarzystwo 23, sekretarzy stałych 5, sekretarzy rocznych 22, podskarbich 5, bibliotekarzy 9.

Najdawniejszymi z żyjących członków Towarzystwa są drowie prof. Oettinger i Ściborowski.

Liczba ogólna członków założycieli, honorowych, czynnych, korespondentów i przybranych wynosi z końcem 25-letniego istnienia Towarzystwa 481; przeszło piąta część tej liczby (105 członków) wymarła, 16 wystąpiło dobrowolnie, 45 wykreślono z powodu niespełniania zobowiązań statutem wymaganych.

W ciągu 25 lat odbyło Towarzystwo 460 posiedzeń, na których wygłoszono 746 odczytów. Najwięcej odczytów przypada na rok 1876 (56) i 1877 (49).

Od czasu założenia Akademii Umiejętności, t. j. od r. 1873, medycyna teoretyczna wraz z medycyną praktyczną stanowią przedmiot naukowych prac na posiedzeniach Towarzystwa lekarskiego i ten charakter odczytów pozostał do dnia dzisiejszego.

Najpilniejszym członkiem Towarzystwa okazał się prof. Obaliński, gdyż wygłosił ogółem 79 odczytów i demonstracyj.

Organem Towarzystwa jest *Przegląd lekarski*, założony jeszcze w r. 1862. Wydaje go osobna komisya redakcyjna, a obok niej pracowały w Towarzystwie nadto następujące stałe komisye: „komisya sprawozdawcza do rocznika Virchowa i Hirscha", zaznajamiająca uczoną zagranicę z pracami autorów polskich, komisya terminologiczna, zasłużona wielce około wydanego „Słownika polskiej terminologii lekarskiej", komisya higieniczna, balneologiczna, sądowo-lekarska, komisya do poparcia przemysłu krajowego w zastosowaniu do celów leczniczych. Cztery ostatnie komisye zostały w rozmaitych czasach zwinięte. Ostatnia z wymienionych wznowioną została w r. 1886 jako komisya przemysłowa. Wreszcie istnieje także w łonie Towarzystwa komitet budowy własnego domu Towarzystwa lekarskiego, którego usiłowanie w rychłej już — zdaje się — przyszłości zostanie pomyślnym uwieńczone skutkiem. Oprócz wymienionych stałych pracowały jeszcze w Towarzystwie przeróżne komisye czasowe.

W końcu należy się wzmianka i bibliotece Towarzystwa lekar. krakowskiego, która posiada obecnie 160 dzieł w 190 tomach, 540 broszur, oraz kilkadziesiąt tomów pism lekarskich.

W ogólności — jak widać — dorobek ćwierćwiekowej pracy tej tak użytecznej instytucyi jest ze wszech miar poważnym.

Życzymyż z całego serca Towarzystwu lekarskiemu krakowskiemu, by się cieszyło i w przyszłości tak pięknym rozwojem jak dotąd, a głównie, aby doprięło swego celu zbudowania w najbliższym czasie własnego domu, w którym może mogliby znaleść pomoc i przytułek skołatani wiekiem a niezamożni lekarze.

Kronika.

Kraków, 29 grudnia.

Nabożeństwo. Za duszę nieodżałowanej pamięci dra Władysława Krajewskiego odprawią msze św. w kościele OO. Kapucynów w środę 30 bm. o godz. 10 rano.

Zmarli. Józef Krasowski, b. burmistrz, szy asesor m. Doliny, obywatel powszechnie żany, zmarł w dniu 25 b. m. w Dolinie.

We Lwowie zmarł Antoni Gwozdecki, biarz.

W Paryżu umarł przed świętami, Albert Wolff, długoletni kronikarz *Figara* i jeden z najczyn francuskich dziennikarzy. Wolff był spiritnym, bardzo pracowitym dziennikarzem, szkoda tylko, że charakter stał na wysokości talentu. Wolff urodził się roku w Kolonii; w młodym wieku przybył jako korespondent *Augsb. Ztg.* do Paryża, który drugą jego kolebką.

Do zarządów szkół w mieście. Do lecz wcale nie zasługujących na naśladowanie uznanie, należy w Krakowie oszczędność szkolnych w opalaniu klas w dniach dzieci wolne są od lekcyj. W poniedziałki i w dni poświąteczne w izbach szkolnych panuje którego szczególnie młodsze wiekiem dzieci nie mogą, a przyczyną tego jest okoliczność w dniach wolnych od lekcyj izby szkolne wcale nie bywają opalane. Do izb wystudzonych dostatecznie

Uniwersytet warszawski.*)

I.

Szkoła główna. Reforma rusyfikacyjna. Usuwanie profesorów Polaków. Obecni profesorowie: ich wartość naukowa i moralna. Polityka na katedrze. Profesowie Czesi.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli można pracą dla „*russkaho dieła na zapadnych okrainach gosudarstwa*" prędzej dojść do dobrej pensyi i orderów, aniżeli działalnością naukową, to dlaczegóż nie oddać się z całem zamiłowaniem pierwszej. Tak też robią świeczniki uniwersytetu warszawskiego.

„Narody się przywłaszcza za pomocą siły zbrojnej, utrzymuje w posiadaniu przez zręczną administracyę, ale ostatecznie się je przywiązuje i asymiluje zapomocą szkoły." powiedział dziekan wydziału matematycznego, prof. Sonin, wychwalając działalność Apuchtina, na jubileuszowym obiedzie, na jego cześć wydanym. Słowa te, to godło działalności wszystkich nauczycieli Moskali w Polsce, to otwarte wyznanie tego, czego się tak gorliwie zapierają pisma rosyjskie, twierdzące, że Moskale nie mają zamiaru Polaków wynaradawiać, ale chcą tylko tłumić w nich rewolucyjne dążenia.

Nie będę się rozwodził, jak bezczelnie błazeńską jest ta logika, która powiada, że odmawianie człowiekowi prawa do używania języka ojczystego w szkole, sądzie i t. p., jest tłumieniem w nim rewolucyjnych dążności lub wykorzenianiem aspiracyj na Litwę i Ruś, ale przejdę do kilku przykładów działalności profesorów warszawskich, zgodnej ze stanowiskiem p. Sonina, matematyka-dyplomaty. Zanim jednak to uczynię, nie mogę się powstrzymać od przytoczenia zabawnej okoliczności związanej z pomienioną mową. P. Sonin kandydował na opróżnione wówczas stanowisko rektora i mowę swoją uważał za dobrą drogę do pozyskania potrzebnego poparcia Hurki i Apuchtina, obecnych na uczcie Dlatego też tak wyraźnie wypowiedział się z programem wynaradawiania. Tymczasem na Hurkę mowa wywarła wręcz przeciwny skutek. Jenerał obraził się, że belfer (w powyżej przytoczonych słowach) nadał szkole większe znaczenie, aniżeli armii. P. Sonin popadł w niełaskę i rektorstwo djabli wzięli.

Pomiędzy profesorami warszawskimi jest kilku „zasłużonych działaczów" politycznych. Do tych należy przedewszystkiem p. Budiłowicz. Gorliwy, jak wszyscy odstępcy (pochodzi on z Rusinów), zorganizował coś w rodzaju klubu, który formalnie istnieje w postaci zwykłych zebrań towarzyskich, znany jest jednak powszechnie pod nazwą „*krużok Budiłowicza*". „Krużok" ten jest źródłem, z którego czerpią natchnienia polakożercze zastępy „działaczów" rosyjskich w Polsce. Niezwykłym jest fakt, że udział w szlachetnych tych biesiadach bierze i profesor historyi literatury polskiej, p. Wierzbowski. Ciekawaby to była rzecz widzieć Polaka, zasiadającego w towarzystwie, które się naradza nad nowemi środkami tępienia żywiołu polskiego. P. Wierzbowski studyuje sumiennie literaturę polską i ciągle rezultaty pracy swej ogłasza; sądzę jednak, że zasługi na tem polu nie dają prawa do robienia tego, co się wszystkich ludzi piętnuje. Zdaje się, że nie rozumie on tego, bo nawet jawnie przed publicznością polską występuje ręka w rękę z „*diejatielami*". Mam tu na myśli sprawę stypendyów imienia Kopernika.

W czasie jubileuszu Kopernika pod kierunkiem redakcyi *Tygodnika Ilustrowanego* zbierano składki na stypendya imienia znakomitego astronoma. dla studentów wydziału matematycznego. Zebrało się piękną sumę, od której procenty poszły na stypendya, przyczem przyznawanie stypendyów dostało się w ręce rady uniwersyteckiej z warunkiem, aby corocznie w dniu urodzin Kopernika listę stypendyatów w pismach ogłaszała. Parę lat temu spostrzeżono, iż pomimo że dzień urodzin Kopernika minął, lista ogłoszoną nie została. Ukazało się wtedy w pismach zapytanie, adresowane do rady uniwersyteckiej, co się dzieje ze stypendyami i dlaczego listy stypendyatów nie ogłoszono. Cóż na to rada uniwersytecka? Ogłosiła listę dwanaście dni później, niż należało, przyczem okazało się, że połowę stypendyów z sumy, zebranej w Polsce dla uczczenia pamięci polskiego myśliciela, biorą... Moskale. Jednocześnie ukazało się wyjaśnienie urzędowe prof. Wierzbowskiego, akceptowane przez rektora uniwersytetu tej treści, że rada uniwersytecka jest w porządku, gdyż ogłosiła listę stypendyatów wcale nie zapóźno, bo w dniu urodzin Kopernika według kalendarza Juliańskiego, a Kopernik urodził się wtedy, kiedy kalendarz Gregoryański w Polsce jeszcze nie był wprowadzony. Oto jest logika urzędowa, reprezentowana w danym wypadku przez prof. Wierzbowskiego. Według tej logiki Europa powinna obchodzić święta Bożego Narodzenia szóstego stycznia, tj. 25 grudnia według kalendarza Juliańskiego, bo kiedy Chrystus się rodził, nikomu się nie śniło jeszcze o kalendarzu Gregoryańskim. Pan Wierzbowski musi być gorliwym sługą swych zwierzchników, kiedy dla nich naraża na kompromitacyę przed własnem społeczeństwem nietylko swą moralność polityczną, ale nawet zdrowy rozsądek.

Wracając do p. Budiłowicza, muszę nadmienić, że uważał się zawsze za kandydata na rektora, nadzieje jednak go zawodzą, gdyż jest zbyt wyraźną osobą, przytem zbyt skompromitowaną nietaktownem postępowaniem (nawet w Galicyi), ażeby władza odważyła się mianować go na stanowisko wymagające od człowieka pewnej miary i politycznego taktu.

Niemniej pokaźne stanowisko wśród profesorów „*diejateli*" zajmuje p. Kułakowskij, redaktor *Warszawskiego Dniewnika*, znany stąd o tyle, iż nie potrzeba o nim mówić. Zaznaczyć chcę tylko, iż mąż ten, jako profesor, odznacza się nadzwyczaj bujną inicyatywą, aczkolwiek zawsze w jednym kierunku, mianowicie w kierunku projektowania coraz to nowych egzaminów z języka rosyjskiego w uniwersytecie.

Dalej należy wspomnieć o p. Samokwasowie, który, wykładając historyę prawodawstwa rosyjskiego, jest jednocześnie prezesem „Rosyjskiego Towarzystwa miłośników sztuki dramatycznej" i jako taki idzie na czele falangi Moskali, dopominających się stałego teatru rosyjskiego w Warszawie. Ten także chciałby być rektorem, ale musi poprzestać na stanowisku dziekana wydziału prawniczego, jak Budiłowicz na stanowisku dziekana wydziału filologiczno-historycznego.

Po za tymi pułkownikami armii apostołów „*ruskaho dieła*" idą „działacze" mniejszego kalibru, aczkolwiek nie mniej gorliwi. Na wydziałach filologiczno-historycznym i prawniczym wygłaszają oni z katedry swe idee, przyczepiając je, jak mogą, do wykładanego przedmiotu; na medycynie zaś i na wydziale matematyczno-przyrodniczym, gdzie trudno np. farmakologię lub chemię w duchu rosyjskim wykładać, poprzestają na wykazywaniu, że dana nauka opiera się głównie na pracach badaczów rosyjskich (!), lub też na pilnowaniu studentów, żeby w ich pracowniach pomiędzy sobą po polsku nie mówili (Nikolskij, śp. Uljanin i inni).

Trudno mi nie wspomnieć o ciekawym bardzo profesorze prawa państwowego Bloku. Pan ten z początku swej karyery był liberałem, później jednak taka zaszła w nim metamorfoza, że stał się najprawowierniejszym „staats-filozofem". Mówiąc np. o wartości ustroju państwowego Rosyi, rozumuje on w sposób następujący: ponieważ konstytucye niemiecka, angielska i inne nie zapewniają jednostce wszystkich praw, które jej się sprawiedliwie należą, ponieważ nie dają ich nawet takie konstytucye, jak szwajcarska i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przeto najlepszym i najsprawiedliwszym jest ustrój niekonstytucyjny, despotyczny, ustrój państwa rosyjskiego. Według p. Bloka, w żadnym kraju poddani nie są tak szczęśliwi, w żadnym nie mają tak sprawiedliwych praw, nie korzystają z takiej tolerancyi religijnej, jak w Rosyi. Nawet unici w jego kursie dobrowolnie przyjmują prawosławie. Miał ten „uczony" w ostatnich czasach ciekawe zajście z pewnym studentem na egzaminie. Student wyciągnął pytanie o stosunkach wyznaniowych w Rosyi. Że zaś był człowiekiem uczciwym i nie wyzutym z poczucia godności osobistej, więc, powtarzając twierdzenia p. Bloka przy każdem dodawał wyrazy: „według pańskiego zdania" (*po wassemu mnieniju*). Bloka to irytowało, ale zagryzał tylko wargi. Wreszcie zniecierpliwiony przerwał mu:

— Proszę mi nie mówić, według czyjego zdania!

— Nie mogę, odrzekł student, gdyż pańskie stanowisko jest subjektywne.

Kiedy zaś student powiedział: „według pańskiego zdania unici podlascy i lubelscy dobrowolnie przyjęli prawosławie", Blok, chcąc go zmiażdżyć, krzyknął:

— A jakże to było, według pańskiego zdania?

— Proszę pana profesora, odparł student, ja się urodziłem i wychowałem wśród nich, i patrzyłem na to wszystko własnemi oczyma, więc wiem, że to było inaczej.

Trudno było coś na to odpowiedzieć, więc musiał profesor poprzestać na postawieniu stopnia „dostatecznego" studentowi, który odpowiadał celująco.

Wspomnę w końcu o profesorach Czechach w Warszawie. Jest ich trzech: Lambl na wydziale medycznym, Jezbera i Perwolff na filologicznym.

Jezbera wykłada język czeski, serbski i in., Perwolff zaś historyczną etnografię Słowian. Należy im to przyznać, że idąc ręka w rękę z Moskalami-diejatielami, nie wyróżniają się szczególną polakożerczością, ale swoją drogą udają, iż nie rozumieją tego, że są w Polsce.

Przyczyniając się do gnębienia Polaków (bądź co bądź Słowian), jeżdżą oni na koniku słowiańskim i germanofobskim. Pewnego razu Jezbera, znalazłszy się w czytelni profesorskiej wśród samych Polaków, zaczął się rozwodzić nad tem, jak to jest niesprawiedliwie w Pradze, gdzie profesor, wykładający po niemiecku, bierze większą pensyę od profesora, wykładającego po czesku.

— Proszę pana, odrzekł wtedy jeden z profesorów Polaków, mybyśmy dopłacali jeszcze, żeby nam pozwolono wykładać po polsku, a jednak nie pozwolą.

Jezbera umilkł, zrozumiawszy widocznie, że jeżeli Czesi mają prawo się użalać, to w każdym razie nie przez usta człowieka, który sam się przyczynia do wynaradawiania Polaków.

A czy profesorowie ci są przynajmniej dobrymi Czechami? I to nie. Przyjąwszy prawosławie i korzystając wskutek tego z przywilejów przysługujących Rosyanom, starają się wszelako wyglądać na Rosyan. Przeszkadza im tylko to, że bardzo źle mówią po rosyjsku.

Pewnego razu jeden z profesorów Polaków zdybał Jezberę i Perwolfa w czytelni profesorskiej, rozmawiających ze sobą po rosyjsku, pomimo że niemożliwie język kaleczyli.

— Czegóż u djabła, rzekł rozmawiającym panowie po rosyjsku, kiedy o wiele lepiej rozmówilibyście się po czesku?

Nie odpowiedzieli nic.

Oto za jaką cenę Czesi są w Rosyi protegowani. Trzeba przyjąć prawosławie i przestać mówić po czesku. Jednak są tacy, dla których ta cena jest dość niską...

(D. c. n.).

*) Zob. *N. Ref.* Nr. 291.

przez czas świątecznych feryj, przybyć mają dzieci w sobotę w bieżącym tygodniu, a gdy dzień poprzedzający t j piątek jest świątecznym i według zwyczaju w dniach takich izby szkolne nie są opalane, imieniem rodziców, oraz dla zdrowia dzieci prosimy o odstąpienie od owego zwyczaju i nakazanie służbie, aby już w piątek napaliła w piecach. Nie obciąży to wcale rubryki wydatku na opał szkolny a zapobiedz może licznym przeziębieniom dzieci i smutniejszym jeszcze następstwom przeziębień.

Z teatru. Wskutek słabości kilku osób w personalu teatralnym, repertoar tego tygodnia musiał uledz pewnej zmianie i tak we czwartek zamiast „Domu otwartego" wznowioną zostanie wesoła komedya Fredry pod tyt. „Damy i huzary" i milutki wodewil „Zbudziło się w niej serce", z panną Dzirytówną w głównej roli.

W piątek w „Karpackich góralach" główne role grać będą pp. Żelazowscy.

Z Tow. oszczędności kobiet. Zawiadamia się osoby interesowane, że „Towarzystwo oszczędności kobiet" nie może się zgromadzić d. 30 bm. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego z powodu choroby wielu członków i innych przeszkód: *Marya Czerwińska.*

Na wystawie obrazów w Sukiennicach „Fantazyę z Proroka" Mayerbeera, oraz „Reverie" Bottesini'ego na wiolonczelę odegra jutro orkiestra 13-go pułku.

Jasełka. W lokalu szkoły ludowej na [illegible] dziś, jutro i we czwartek o godzinie 2 po południu rozpoczynają się urządzone dla dzieci i osób dorosłych jasełka, czyli szopka. Widowisko takie odbyło się po raz pierwszy wczoraj dla dzieci i ludności miejscowej. Wstęp bezpłatny.

Przeniesienia urzędników kolejowych. Z powodu upaństwowienia kolei Karola Ludwika zostało z dniem 1 stycznia 1892 r. ze Lwowa przeniesionych urzędników: do Krakowa 67, do Wiednia 15, do Stanisławowa 13, do Przemyśla 4, do Villach (w Tyrolu) 1, do Starego Sącza 1, do Nowego Sącza 1, do Skolego 1, do Mährisch Schönberg 1, do Suczawy 1, do ruchu w rozmaitych stacyach 22, razem 127, na razie bez przydzielenia 26; ogółem przeto 153.

Z powodu owych przenosin *Kuryer Lwowski* przynosi następujące smutne, lecz słuszne uwagi:

„W dzień Bożego Narodzenia wspomnieliśmy o miłej „gwiazdce", jaką generalna dyrekcya kolei skarbowych sprawiła urzędnikom kolei Karola Ludwika. Ludzie ci przeczuwali, że ich czekają od Nowego Roku niespodzianki, i niejeden prosił o wczesne zawiadomienie, by mógł pokierować swojemi sprawami prywatnemi. Prośby te pozostały bez skutku, o przenosinach zaś uwiadomiono ich dopiero na 6 dni przed terminem.

„Tyle rodzin z dniem 1 stycznia 1892 r. musi się wynosić do Krakowa. Na 6 dni żaden właściciel domu nie przyjmie awizacyi pomieszkania. Biedni ci urzędnicy będą musieli przynajmniej półmiesięczne czynsze we Lwowie stracić. Drugi kłopot jest z wynajmem pomieszkań w Krakowie. Próbowano uczynić to telegraficznie. Ale zaledwo paru urzędnikom udało się dostać mieszkania. Reszta zostaje na lodzie i będzie mieszkać w hotelach, zanim dopiero po 1 stycznia będzie mogła wynaleźć sobie pomieszczenie. Wielu zdecydowało się [illegible] dziny na razie we Lwowie, a tylko sami [illegible] udać się do objęcia służby. Co znaczy dla urzędnika prowadzenie dwóch domów, to pojmie każdy, zwłaszcza przy teraźniejszej drożyźnie. Następstwem będzie obdłużenie. A przecież nie było żadnej nagłości do takiego przerzucania. Każdemu urzędnikowi, mającemu familię, należało pozostawić dłuższy termin do uporządkowania interesów. Kawaler łatwo sobie poradzi, ale człowiek dzietny co pocznie n. p. z wypisem dzieci ze szkół lwowskich w środku kursu i zapisem ich w Krakowie? Trochę cywilnej oględności i ludzkości, a zarząd centralny byłby się powstrzymał od takich niebywałych ordonansów.

„Również osobliwym był sposób, jakim przyjmowano urzędników na etat nowy. Każdy musiał podpisać rewers, iż się poddaje bezwarunkowo przepisom pragmatyki dla urzędników skarbowych, ale pragmatyki tej żadnemu nie wręczono. Podpisywali więc na ślepo. W państwie, opartem na prawach, tak się nie postępuje z obywatelami".

Niemczyzna. Jeden z przyjaciół naszych nadesłał nam adresowaną do niego po polsku kopertę z następującym, drukowanym nagłówkiem: *K. k. conces. Spiritus-Raffinerie, Spiritus-, Presshefe-, Rosoglio-, Liqueur- und Rum-Fabrik von Carl Neumayer in Roków bei Wadowice (Galizien), Post- und Bahnstation Wadowice.*

Sądzimy, iż zamiast słów oburzenia z powodu epidemicznego prawie szerzenia tego rodzaju niemczyzny, najlepiej jest odesłać nieodpieczętowany list.

Zamach skrytobójczy. Kryminalistyka wykazuje, że podobnie, jak szlachetne uczynki, tak też i karygodne czyny pobudzają często do naśladownictwa. Nowym tego dowodem jest zbrodnia, popełniona we Lwowie przez Julię Woźnicką, a przypominająca aż do najdrobniejszych szczegółów głośną sprawę Kobrynowej. Urzędowa *Gazeta Lwowska* o wypadku tym przynosi następującą relacyę: Woźnicka, 22 lat licząca, dama z półświatka, zgłosiła się przed godziną 8 rano w biurze inspekcyjnem dyrekcyi policyi, gdzie bez wzruszenia i skruchy oznajmiła: „Zabiłam piekarza Władysława Zielonkę toporem strażackim. Już dawno mówiłam, że będę przyjaciółką Kobrynowej! Wolę to, jak życie takie dalej prowadzić!" Jako miejsce czynu wskazała Woźnicka hotel pod l. 1 przy ulicy Furmańskiej. Organa policyjne, udawszy się tamże bezzwłocznie, zastały Zielonkę krwią zbroczonego, w stanie wymagającym spiesznej pomocy lekarskiej, to też odstawiono go natychmiast do szpitala krajowego. Z przeprowadzonych dochodzeń policyjnych okazało się, że Zielonka, 30-letni czeladnik piekarski, od dłuższego czasu utrzymywał stosunek z Woźnicką, w ciągu którego często przychodziło między nimi do zatargów. Dnia 26 bm. Woźnicka, pogodziwszy się znowu pozornie z Zielonką, poszła wraz z nim do wspomnianego hotelu, gdzie oboje rozgościli się w osobnym pokoju. Po upływie godziny oddaliła się Woźnicka pod pozorem, iż udaje się do domu po pieniądze, w rzeczywistości zaś pospieszyła do mieszkania swego brata, który jest członkiem ochotniczej straży pożarnej, a zabrawszy stamtąd topór strażacki, powróciła do hotelu i topór ukryła w łóżku pod kołdrą. Po obfitej libacyi, wśród której znowu pojednał się Zielonka z Woźnicką, oboje położyli się do snu. Około godziny 7 rano przebudził się Zielonka, a spostrzegłszy swą towarzyszkę, wezwał ją szorstko, by się oddaliła. Woźnicka istotnie wstała z łóżka i ubrała się, a gdy Zielonka tymczasem ponownie usnął, przystąpiła doń i leżącego w łóżku ugodziła toporem w głowę, poczem sama oddała się w ręce sprawiedliwości. Rana, zadana nieszczęśliwemu, jest znaczną, zdaje się jednak, że uda się utrzymać go przy życiu. Woźnicką odstawiono do sądu karnego.

Łańcut, 26 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Z przyjemnością przychodzi nam stwierdzić zadziwiający rozwój naszego młodego, bo jeszcze roku życia nie liczącego „Sokoła". Ilość ćwiczących się w gimnastyce, pod kierownictwem niezmordowanego druha Karola Starego, jest tak znaczna, że okazuje się potrzeba podzielenia ich na dwa oddziały, któreby w osobnych godzinach ćwiczenia odbywać mogły. Uprawiamy też i szermierkę pod zdolnem kierownictwem druha Kuchara, nie jest nam obcym i sport łyżwiarski. Kształcąc ciało, nie zapominamy o duchu. „Sokół" nasz utworzył własne i stałe towarzystwo dramatyczne, którego reżyseryę objęli druhowie Dzięciołowski i Nazarewicz. O żywotności poświadczy jeszcze jeden fakt. W dniu 23 bm. zapełniła się sala naszego Towarzystwa druhami. Skromny opłatek zgromadził ich tutaj nawet zdala, bo było dużo zamiejscowych. Pierwszy głos zabrał druh Krzyżanowski, jako gospodarz „Sokoła", po nim przemówił prezes, wykazując niektóre braki u nas, a przedewszystkiem brak tej karności, jaka w drużynie zawsze i wszędzie istnieć powinna. Oby słowa prezesa trafiły do przekonania słuchaczy. W potoczystej przemowie wskazał jeszcze druh ksiądz Ju[illegible] rozwoju idei „sokolskiej", poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem i wspólne wzajemne życzenia. Nieobecni usprawiedliwili się listami, które odczytano, łamiąc przysłane przez nich opłatki.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędziowie pokoju m. Warszawy wzywają spadkobierców wylegitymowanych do odbioru sukcesyj: sędzia 8-go rewiru po Feliksie Suskim i Ksawerze Heryngowej, 4-go rewiru po Maryannie Racięzkim. 17-go rewiru po hrabinie Emilii Załęskiej i po Franciszku Ziemońskim, urzędniku b. Banku polskiego.

Dzienniki włoskie od pewnego czasu z przychylnością zajmują się sprawami polskiemi i poświęcają im stosunkowo dość wiele miejsca. W numerze, wydawanego w Rzymie dziennika *L'Italie*, z dnia 25 bm. znajdujemy obszerny artykuł o Muzeum narodowem polskiem w Rapperswylu i jego znaczeniu. Autor z głębszem zrozumieniem politycznego naszego położenia wykazuje, dlaczego Muzeum to, zawierające tyle cennych pamiątek, nie w jednem z polskich miast, lecz na obczyźnie, w wolnej ziemi Helwetów założonem zostało. Pogląd ten cudzoziemca mógłby być pouczającym dla tych z pośród Polaków nawet, na szczęście bardzo nielicznych, którzy dosyć jawnie przed kilku laty jeszcze oświadczali się przeciw istnieniu owego Muzeum, a za przeniesieniem zbiorów do Galicyi.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zebranie robotników stolarskich** w Krakowie odbyło się w niedzielę 20 bm. w obecności komisarza przemysłowego radcy magistratu p. Szymkiewicza. Zgromadzeni wybrali przewodniczącym Piotrusiewicza Stanisława. Członkami zarządu zostali Białostocki Jan, Szott Paweł, Wójcik [illegible], [illegible] Jędrzej, Szkielski Michał, Starski Aleksander. Delegatami na zgrom. do majstrów: Tarczyński Leopold, Białostocki Jan, Szott Paweł, Piotrusiewicz Stanisław, Limanowski Józef, Garbiński Józef. Do sądu polubownego: Mazur Marcin, Szott Paweł, Malicki Chwalisław, Gurnikiewicz Michał. Zastępcami członków sądu polubownego: Przybyś Jan, Ziętkiewicz Stanisław, Marcinkiewicz Ludwik, Kumer Józef.

Fundacya im. A. Mickiewicza.

Do ogółu wkładek wliczono ale imiennie nie wykazano kwoty, które w pierwszej połowie października złożyli ks. Fr. Wejnar od grona gimn. jarosławskiego 3 złr. 35 ct., dr. Warmski od gimn. niemieckiego we Lwowie 70 ct., St. Rzepiński od grona gimn. wadowickiego 1 złr. 40 ct. Dalej złożyli w drugiej połowie listopada prof. Vetulani od grona sanockiego 5 złr., dyr. Zulkiewicz od grona bocheńskiego 2 złr. 95 ct., ks. Fr. Wojnar od grona jarosławskiego 3 złr. 05 ct., prof. Schneider od filii gimn. Fr. Józefa we Lwowie 2 złr. 70 ct. W grudniu złożyli prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 2 złr. 70 ct., prof. Parylak od grona gimn. IV we Lwowie 2 złr. 80 ct., prof. Kłapkowski od grona naucz. państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie 1 złr. 60 ct., prof. M. Krynicki od grona samborskiego 3 złr. 65 ct., prof. Romański od grona stryjskiego 4 złr. 20 ct., dr. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 3 złr. 35 ct., Fr. Zych od grona gimn. drohobyckiego 4 złr. 90 ct., dyr. Julian Fąfara 2 złr., gimn. Fr. Józefa we Lwowie 3 złr. 15 ct., St. Rzepiński od grona gimn. wadowickiego 1 złr. 40 ct., ks. dr. Z. L. 2 złr., dr. Warmski od grona gimn. niemieckiego 2 złr., Hipolit Parasiewicz od grona sem. naucz. w Tarnowie 1 złr. 40 ct., dr. Maciszewski z Tarnopola część dochodu z wieczorku na cześć A. Mickiewicza 5 złr., A. Lorkiewicz od grona szkoły realnej i kilku członków grona gimn. w Stanisławowie 5 złr., dyrektor Zulkiewicz od grona gimn. bocheńskiego 3 złr. 5 ct., K. Fischer z gimn. niemieckiego 1 złr., prof. Schneider od filii gimn. Fr. Józefa we Lwowie 1 złr. 20 ct., WP. L. B. 5 złr. Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 2222 złr. 15 ct. We Lwowie dnia 28 grudnia 1891. W imieniu Wydziału: *Józef Czernecki* ul. Chorążczyzny l. 12.

Mapę dóbr Koło Tynieckie p. Wojciecha Świderskiego, pozostawioną przed świętami w cukierni p. Malika w Krakowie, odebrać można w tejże cukierni.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 31 grudnia: (Dziesiąte czwartkowe przedstawienie) „Damy i huzary", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, i „Zbudziło się w niej serce", krotochwila ze śpiewkami w 1 akcie W. M. v. Koenigswinter.

W piątek 1 stycznia: (Wznowienie) „Karpaccy górale", dramat ze śpiewami w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego.

W sobotę 2 stycznia: (Wznowienie) „Polowanie na zięciów", komedya w 4 aktach Labicha i Delacour.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wiosną o zaraniu".** Album łatwych utworów fortepianowych na 4 ręce z pieśni polskich ułożył St. Niewiadomski.

W skąpo uprawianej u nas dziedzinie wydawnictw muzycznych zaznaczył się w ostatnich czasach zwrot bardzo chwalebny i ze wszech miar na podniesienie zasługujący. Oto w miejsce nieudolnych, a zazwyczaj najszkodliwiej w kierunku pedagogicznym działających albumów i potpourris z oper i operetek, psujących i rękę i poczucie muzyczne u młodego pokolenia, — coraz częściej pojawiają się zbiory, mające za tło nutę patryotyczną. W tej pożytecznej pracy przoduje znany muzyk lwowski p. Niewiadomski, który po popularnym i tak sympatycznie przyjętym zbiorze melodyj narodowych „Niezapominajka", przygotował obecnie wydawnictwo nowe p. t. „Wiosną o zaraniu". Jestto album, składające się z 15 kompozycyj, z których 3 są oryginalnemi utworami autora, reszta zaś zaczerpniętą jest z obfitego skarbca ojczystej pieśni. Album dzieli się na 6 części, zawierających po 3 kompozycye na 4 ręce. Układ jest nadzwyczaj łatwy, z podaniem palcowania, umiejętnie i przystępnie zharmonizowany i uporządkowany według stopnia gry uczniów. Znajdujemy tu pomiędzy starannie wybranemi kompozycyami Melodyę i Mazurek Chopina, kilka pieśni Moniuszki, Dumkę Troszla, Barkarolę Jareckiego, Serenadę i Humoreskę Dunieckiego i w końcu transkrypcę krakowiaka Madejskiego „Wiosną o zaraniu".

Jako bardzo udatna próba zużytkowania nuty ojczystej patryotycznej dla celów pedagogicznych, zasługuje wydawnictwo p. Niewiadomskiego na jak największe rozpowszechnienie. W każdym polskim domu, gdzie muzyka ma przytułek, znaleść się ono powinno. (*wp.*)

— **„Wiek"**, warszawskie pismo codzienne, ofiarowało swoim czytelnikom bardzo piękny dodatek gwiazdkowy. Jest to rodzaj albumu, który zawiera opis ważniejszych miejscowości przemysłowych, fabryk, kopalni itd., znajdujących się w Królestwie Polskiem. Opisy uzupełniają piękne, udatne ilustracye. W przedmowie dodatku zaznacza redakcya, że dlatego czytelnikom swoim przynosi na gwiazdkę garść faktów z życia aktualnego na prowincyi, aby wywołać większe zainteresowanie się ogółu czytającego tem, co go najbliżej obchodzić powinno.

Dział ekonomiczny.

Na wczorajszy targ przypędzono 2077 wołów węgierskich, 363 z Galicyi 47 z Bukowiny, 742 z Niemiec, razem 3229 sztuk.

Za meter centryczny wagi płacono po 64—67; 59—63 i po 55—58 złr. Za woły galicyjskie płacono po 62—65; 58—61 i po 55—67 złr. Za niemieckie płacono po 65—68; 60—64 i 56—59 złr. Za woły włościańskie płacono po 48—56 złr. Za byki i krowy po 26—36 za meter centryczny wagi żywej.

Usposobienie na targu było spokojne. Sprzedaż odbywała się z podatkiem, albo bez podatku, przeważnie jednak bez podatku.

Ceny zboża.

Lwów, 28 grudnia.

	Lwow		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	11·25	11·75	11·50	11·70	10·71	11·75	11·35	12·—
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·25	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	55·—	42·—	52·—	43·—	53·—	45·—	55·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 29 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·2 mm	744·1 mm	744.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,4	+1°,2	+2°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	96 %	85 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Cały dzień deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 29 grudnia. Jako pewną uważać należy wiadomość, że br. Czedik pójdzie na pensyę, a w miejsce jego generalnym dyrektorem kolei państwowych mianowany zostanie pos. Biliński.

Neue fr. Presse do wiadomości o tej nominacyi dodaje złośliwe uwagi.

Londyn, 29 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą z Warszawy, że władze policyjne w Królestwie Polskiem odkryły ślady tajnego sprzysiężenia na życie cara.

Wielu studentów, urzędników państwowych i oficerów jest skompromitowanych.

Przedsięwzięto aresztowania w całym kraju na wielkie rozmiary.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 29 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz nadał dyrektorowi kancelaryi Izby poselskiej, tajnemu radcy Blumenstockowi, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Dzienniki tutejsze donoszą jednozgodnie, że pos. Biliński ma być mianowany generalnym dyrektorem kolei państwowych, w miejsce br. Czedika, który ma iść na pensyę.

Wiedeń, 29 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz nadał szefowi sekcyjnemu w ministerstwie skarbu Baumgartnerowi, godność tajnego radcy.

Członkowi przełożeństwa lwowskiej gminy izraelickiej, Samuelowi Horowitzowi, nadał cesarz krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; wreszcie zezwolił cesarz, aby radca namiestnictwa we Lwowie p. Laskowski, od dotychczasowych swych obowiązków, jako referent dla spraw administracyjnych i ekonomicznych w Radzie szkolnej krajowej, został uwolniony i aby mu powierzono kierownictwo starostwa w Krakowie.

Wiener Ztg. ogłasza nadto ustawę finansową na r. 1892 i prowizoryczne uregulowanie stosunków handlowych z Turcyą, Bułgaryą, Hiszpanią i Portugalią i następnie rozporządzenie, że art. VI o austro-węgierskich zobowiązaniach cłowych częściowo zostaje uchylony.

Wiedeń, 29 grudnia. Na porządku dziennym pierwszego przyszłorocznego posiedzenia Izby poselskiej, wyznaczonego na dzień 8 stycznia, będą najpierw petycye, a następnie sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o wyborze Dostala, Foreggera, Seicherta i Borkowskiego.

Wiedeń, 29 grudnia. W sejmie Austryi Dolnej przedłożył namiestnik projekt rządowy o budowie nowych linij komunikacyjnych i wezwał sejm do szybkiego załatwienia tego projektu. (*Żywe oklaski*).

Sejm uchwala przekazanie projektu specyalnej komisyi z 15 członków.

Na wezwanie sądu powiatowego w Schwechat pozwolił sejm na sądowe ściganie posła Luegera za obrazę honoru.

Berlin, 29 grudnia. Angielski ambasador White, umarł tu na influenzę.

Paryż, 29 grudnia. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej minister Ribot odpowiadał na interpelacyę p. Millevoye w sprawie wydalenia Chadourne'a z Bułgaryi. Minister oświadczył, iż Bułgarya obowiązaną jest szanować kapitulacye i nie ma prawa z własnej woli i władzy wydalać obcego obywatela. Jeżeli rząd bułgarski miał coś do zarzucenia obywatelowi francuskiemu, to powinien był tylko zawiadomić o tem rząd francuski przez agenta dyplomatycznego. Francya musi otrzymać zadośćuczynienie i rząd bez zbytniego pośpiechu, ale też i bez słabości i pobłażania, przedsięweźmie odpowiednie kroki.

Hr. Douville nadmienia, iż wiadomości dotyczące wydalenia Chadourne'a, są przesadzone. Naród bułgarski dąży do wolności i minister bułgarski nie dopuszcza się żadnych gwałtów ani okrucieństwa.

Millevoye protestuje przeciwko słowom Douville'a i twierdzi, iż nie odpowiadają one rzeczywistości.

Douville odpowiada na to: „Pan jesteś chory" (*wrzawa w Izbie*).

Millevoye po posiedzeniu posłał świadków do hr. Douville; lecz do pojedynku nie przyszło; sprawę załatwiono polubownie.

Paryż, 29 grudnia. *Journal de Debats* zamieszcza wiadomość z Rzymu, że papież zarządził wielką ekskomunikę na opata brazylijskiego klasztoru Benedyktynów i nuncyusza papieskiego w Rio Janeiro odwołał z posady, mianowicie z tego powodu, że obaj wobec wrogiego dla kościoła postępowania rządu brazylijskiego zajęli stanowisko sprzeczne z interesami kościoła.

Madryt, 29 grudnia. Rada ministrów uchwaliła ostatecznie nowe taryfy cłowe, które ogłoszone zostaną dnia 1 stycznia roku 1892.

Stockholm, 29 grudnia. Stan zdrowia króla poprawił się nieco. Na czas choroby króla regencya powierzoną została następcy tronu.

Londyn, 29 grudnia. O wypadku, jaki przytrafił się księciu Chrystyanowi, donoszą, że książę raniony został na polowaniu śrótem ze strzelby księcia Connaught, przyczem jedno ziarno śrótu zostało w lewem oku.

Londyn, 29 grudnia. Książę Chrystian, raniony śrótem w oko, poddać się musiał operacyi: wyjęto mu oko.

Charkow, 29 grudnia. W pobliżu stacyi Dulejewki na kolei Kursko-Charkowsko-Azowskiej zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Czterech pasażerów i jeden urzędnik kolejowy zostali ranni.

Mitawa, 29 grudnia. Sąd okręgowy skazał właściciela dóbr barona Hahna na cztery miesiące więzienia za to, że zdarł orła rosyjskiego, umieszczonego nad drzwiami sądu gminnego.

Konstantynopol, 29 grudnia. Tutejsza *Agencya* zamieszcza komunikat, stwierdzający wobec doniesień dzienników zagranicznych, które donosiły o tem, jakoby Turcya upatrywała dla siebie korzyść w przymierzu z Rosyą i Francyą, ba nawet jakoby zbliżyła się już do tych państw, że rząd turecki trzyma się zawsze polityki pokojowej i dąży do utrzymania stosunków przyjaznych z wszystkiemi mocarstwami.

Rząd turecki stara się spełnić obowiązki międzynarodowe a ścisła bezstronność i lojalna neutralność były zawsze przewodnią myślą w jego postępowaniu. Dowodów tego dał rząd turecki zbyt wiele, aby w tym względzie mogły istnieć jakie wątpliwości.

Budapeszt, 29 grudnia. Jak donosi dziennik *Magyar Ujsag*, sejm węgierski mową tronową zostanie na dniu 5 stycznia rozwiązany, a nowe wybory rozpoczną się 28 stycznia i potrwają do 6 lutego. Nowy parlament zbierze się po raz pierwszy w dniu 18 lutego.

Sofia, 29 grudnia. *Agence Balcanique* dowiaduje się w sprawie zaprowadzenia języka bułgarskiego we wszystkich szkołach księstwa, że przyjęta świeżo przez sobranie ustawa zacznie obowiązywać dopiero we wrześniu przyszłego roku i że dotyczyć będzie tylko poddanych bułgarskich greckiej narodowości, nie zaś poddanych greckich. Rząd czynić będzie wyżrzeczonym poddanym bułgarskim możliwe ułatwienia.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 grudnia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	55
Zjednoczony dług w srebrze	92	20
Austryacka renta złota	109	25
5 % austryacka renta (marcowa)	102	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1013	—
Akcye kredytowe	287	75
Londyn	117	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35½
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	97½

Wiedeń, 29 grudnia. Ruble papierowe 115·—. Cena nafty bez zmiany. Spirytus 22·—; żyto 11·08; pszenica 11·29; jęczmień 6·75.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłano" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 29/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	115	—	117	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	60	58	—
20-to frankówka złota	9	35	9	45
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	25	98	—
[illegible] Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	80	92	70
[illegible] Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	98	75
[illegible] Oblig. komunal. [illegible] I Emis.	100	50	101	50
[illegible] Listy zastawne Tow. kred. [illegible]	96	50	97	50
[illegible] II Em.	94	50	95	50
[illegible]	99	20	100	—
[illegible] Banku hip. z prem. 10%	107	50	108	30
[illegible] swr. za 40 lat	100	[illegible]	101	—
[illegible]	98	10	99	—
5% [illegible] Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	75
4% [illegible] likwidac. 100	96	—	98	50

Lwów, dnia 28/12.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	315	—	320	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	30	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% okr. 56 złr. 100	94	60	95	30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	10	104	80
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	20	92	90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye propinacyjne kraj. za 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 28/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1889 za rubli	100	101	—	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	97	70	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em.	100	102	25	—	—
5% Listy zast. Warszawy II Em.	100	101	75	—	—
5% Listy zast. Warszawy III Em.	100	100	95	—	—
5% Listy zast. Warszawy IV Em.	100	99	85	—	—

Wiedeń, dnia 28/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
Renta austr. papier. za złr.	100	92	60	92	—
Renta austr. srebrna za złr.	100	92	40	92	60
Renta austr. złota za złr.	100	109	15	109	35
Renta austr. papier. nowa za złr.	100	102	30	102	50
Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	134	50	135	50
Losy z r. 1860 na 500 złr. za	100	138	—	138	25
Losy z r. 1860 na 100 złr. za	100	148	—	148	80
Losy z r. 1864 bez % całe za	100	179	70	180	20

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą		żądają	
4% Renta złota za złr.	100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr.	100	101	70	101	90
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	137	50	138	2[illegible]
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	100	130	—	130	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	—	92	50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	50	105	25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	91	—	92	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	30	99	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	75	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	60	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	115	25	115	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	40	6	60
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	50	186	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	—	23	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	75	17	25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	10	40	10	80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	21	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10 —	Anglobank na 200 złr.	154	—	154	80
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	108	50	109	—
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	289	—	290	25
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	332	75	331	—
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	314	—	—	—
12 —	Laenderbank na 200 złr.	198	90	19[illegible]	40
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1007	—	1013	—
17 —	Unionbank na 100 złr.	228	50	229	—
132·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	[illegible]	—	[illegible]	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	207	—	207	50
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	242	25	243	25

Bazar wiedeński R. LIBANA, Sukiennice, 18, poleca wielki wybór zabawek dziecinnych, kołnierze, mankiety, laski, parasole, teczki, albumy, przybory do podróży, wyroby skórzane, przedmioty brązowe i majolikowe, perfumy i mydełka. — **Ceny umiarkowane.** 2829 8 10

Oesterr.-ungar. Finanz-Rundschau.

Powszechne uznanie, jakiego dostąpiło nasze pismo, zniewoliło nas do **powiększenia go** i to tak pod względem **formatu**, jak i jego **treści**. — **W tych ramach będą, jak dotąd, wyczerpująco i objektywnie omawiane wszelkie postępy na pola finansów i gospodarstwa.** Ośmielamy się ufać, że pismo to w nowej formie znajdzie jak najszersze koło czytelników. Mimo **ofiar**, jakie musieliśmy ponieść, **powiększając pismo**, zostaje **cena abonamentowa niezmieniona** jak dotąd, ponieważ staramy się tylko o to, aby rozchodziło się ono w jak największej liczbie. — **Numera próbne wysyłamy darmo i opłatnie.**

Roczna prenumerata za 52 bogatych w treść numerów wynosi tylko 1 złr.

2972 6 6 **Administracya: Wien, I., Wallnerstrasse, 11.**

Starszy magister farmacyi lub dyplomowany asystent
znajdzie miejsce od 15 lutego lub 1 marca 1892 roku, jako współpracownik 3023 1 4
w aptece J. Kolassy w Biały.



„ZEA“

zdrowy i bardzo tani pokarm

który posiada podwójną wartość spożywczą jak ryż, i używa się do rosołu, mlecznych potraw i jako jarzynę.

„Zea“ jest bardzo smaczna i łatwa do strawienia i służy zdrowym i chorym, szczególnie dzieciom.

Do nabycia w handlu pod firmą

J. KOSZ
Kraków, ul. Grodzka, 37.

Bracia Hirschfeld i Spółka
c. k. uprz. fabryka
Zey, krupek i grochu bez łuski.
Kantor: 3020 1 12
Wiedeń, II., Untere Augartenstrasse, 18.

Lekcya języka francuskiego.

Nader gruntownie, łatwo i prędko naucza **języka francuskiego** nauczyciel **J. Czarnowski.** Bliższa wiadomość: ul. Floryańska, L. 39, II piętro, między godz. 1 a 3. Udziela też lekcyj **języka rosyjskiego.** **Panienki,** uczęszczające do zakładów naukowych, mogą znaleść u córek jego przyzwoite pomieszkanie, stół i opiekę z konwersacyą francuską i według życzenia korepetycyą naukowych przedmiotów. 3022 1 3

„MYŚL“.

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie społeczne i naukowe p. t. „**Myśl**“ w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 stycznia rp. **drugi rok** istnienia. „Myśl“ zamieszcza znakomite studya i szkice naukowe i literackie, oraz prace beletrystyczne najcelniejszych naszych pisarzy, zapoznając swoich czytelników z całym współczesnym ruchem literackim i społecznym, za pomocą przeglądów i listów ze wszystkich ognisk cywilizacyi. Obok rzeczy oryginalnych, drukuje „Myśl“ arcydzieła literatury zagranicznej, a mianowicie prace: Brandesa, Ibsena, Kielanda, Hamsuna i w. i. Fejleton „**Wolne Myśli**“ porusza wszystkie żywotne sprawy będące na dobie. W dziale p. n. „**Z domu niewoli**“ znajdą czytelnicy najświeższe i najwiarygodniejsze wiadomości o stosunkach pod moskiewskim zaborem. „Myśl“ daje również portrety osób, zaszczytnie znanych na polu literatury i nauki, na kolorowej zaś okładce, obok wiadomości aktualnych ze wszystkich dziedzin życia — łamigłówki szarady i t. p.

Prócz utworów beletrystycznych w numerze, załącza się do każdego 1½ arkuszowego zeszytu **bezpłatny dodatek powieściowy.** Prenumeratorowie, nadsyłający **conajmniej** półroczną przedpłatę wprost do **administracyi,** otrzymają **bezpłatnie** początek dwutomowej powieści St Graynera p. t. „Mamin synek“ oraz **premium,** w formie doskonałej **książki,** przenoszącej wartością wysokość przedpłaty.

Wkrótce rozpocznie się w dodatku druk najnowszej powieści **Emila Zoli** p. t. **La guerre** (Wojna) oraz głośnego dramatu G. Hauptmana p. t. „**Samotnicy ducha**“.

Pierwszy rocznik „Myśli“ nabywać można tylko **w administracyi** pisma po cenie znacznie **zniżonej.**

Adres Administracyi: **Kraków,** ul. **Zielona, l. 8.**

Warunki przedpłaty na prowincyi i w całej Monarchii **półrocznie 4 złr. kwartalnie 2 złr.**

Numera **okazowe** na żądanie **gratis i franco.** 3009 2 6

Wielki krach!

Z powodu amerykańskich cłowych stosunków zakupiłem cały zapas pewnej sławnej i wielkiej

fabryki chustek

za bajecznie niską cenę; oddaję więc za niską nie do uwierzenia cenę bo

za 1 złr. 40 cnt.

grubą, ciepłą i bardzo trwałą chustkę do okrycia w każdym kolorze, ze wspaniałym szlakiem i frendzlami, półtora metra długą i półtora metra szeroką.

Trzeba się spieszyć z zamawianiem, dopóki zapas starczy, gdyż raz na 100 lat może się zdarzyć taka sposobność. Można dostać za gotówkę lub za pobraniem poczt. przez powszechnie znaną z rzetelności firmę

Józef Chyba, Wien,
Versandthaus. 2873 5 5

Do wynajęcia 3015 2 3
I piętro przy ulicy Studenckiej, L. 7,
składające się z 6 pokoi, kredensu itp.,
od 1 kwietnia 1892.

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES
w KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto:
Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace [przed piec], łóżka, umywalnie i wieszadła Ceny najumiarkowańsze i stałe. 2959 4 10

J. A. RUDOLF w KRAKOWIE

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej

SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY STOŁOWEJ
oraz
szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla Panów:
wszelką **bieliznę** męską z najlepszych materyałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po złr. 1.50, 1.80. 2, 2.25, 2.50 i wyżej. **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki zimowe** itp. — Przy większem zakupnie rabat. 2891 5 5

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“



Kraków, ul. Grodzka, 31, I piętro.

Mam zaszczyt zawiadomić Wielmożne Panie, że po powrocie z Wiednia i Budapesztu, przywiozłam świeże fasony, oraz najnowsze modele **gorsetów francuskich i angielskich.**

Polecam patentowane w kraju i zagranicą **gorsety gumowe i specyalne gorsety „Sirène“.** 1813 8 20

Uwaga. Pogłoska, puszczona przez konkurencyę podczas mojej nieobecności w Krakowie, że fabryka więcej nie należy do mnie, jest fałszywą. — Obecnie po powrocie pracownię pod własnem kierownictwem dalej prowadzę.

Z uszanowaniem
Emilia Binzer.
Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“.

MOCNE I TRWAŁE!

1. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, L. 31, obok handlu Wgo Kosza. Fabryka ul. Mostowa. L. 6, na Kaźmierzu, poleca: 2966 4 30

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higjenicznych, (które na żądanie sam zakładam) Wielki wybór [illegible] gumowych i haftowanych. [własnego wyrobu] [illegible] zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. **Ceny niskie** Przy zamówieniach hurtowych znaczny [rabat].

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i chronicznem **zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach** krwi i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 52 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje [1] złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Greiner, [illegible] handle: St. Feintuch, K. Śmieszek i [illegible]. w BIAŁEJ E. [illegible] BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORZE K. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wiślocki, apt. i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i K. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur. w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt. C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka. F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharf; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

KALOSZE
rosyjskie

w wielkim wyborze

po niskich cenach

poleca **MAGAZYN**

Br. BILEWSKICH

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi. 2625 10 10

Odezwa! Do wszystkich Czytelników!

Jestem upoważniony, aby cokolwiek zebrać pieniędzy, rozsprzedać 1000 sztuk bardzo eleganckich, doskonale idących, uregulowanych na sekundę

Washington Zegarków Remontoir

za opłatą tylko cła, przesyłki i opakowania, a więc za każdą cenę. Zapłaciwszy więc **złr. 2.60** za pobraniem pocztowem otrzyma każdy ten piękny zegarek remontoir **z kryształowem szkiełkiem i z mechanicznem urządzeniem skazówek, bez nakręcania kluczykiem.** Kto chce więc kupić sobie ten tani a doskonale idący zegarek remontoir za tę nie do uwierzenia bajecznie niską cenę **złr. 2.60**, niech się pospieszy z zamówieniem, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność trafia się bardzo rzadko. Można dostać za pobraniem pocztowem u firmy 2874 5 5

Józef Chyba, Wien, Versandthaus.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera w Bialsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 2402 18 0

Nakładem K. Bartoszewicza (Szewska, 15)
wyszedł
najulubieńszy kalendarz humorystyczny illustrowany

ANANAS.

Ananas, oprócz części kalendarzowej, zawiera nowelle humorystyczne i wiersze: Kazimierza Bartoszewicza, Jordana (autora Wędrówek delegata), Artura Bartelsa, Świderskiego itd. Część illustracyjną składają rysunki: Kostrzewskiego, Kossaka, Kruszewskiego, Pillatiego, Chrośnikiewicza, Ichnowskiego, Bieszczada itd. Wszystkie rysunki wykonane w pierwszorzędnym zakładzie reprodukcyjnym Husnika w Pradze.

Papier piękny i druk ozdobny stawiają „Ananasa“ pod względem zewnętrznym na czele wszystkich kalendarzy polskich. 2935 3 3

Cena egzemplarza 40 centów, z przesyłką 45 centów.

Wilhelm Fenz

w Krakowie

zaopatrzył świeżo swoją **stałą wystawę na I piętrze** i łaskawym względom ją poleca. 2927 10 0

Jako nowość:
Mebla pieprzowe i bambusowe.
Parawany i hafty japońskie.
Zabawki, lalki
Świeczki i ozdoby na drzewko.
Łamigłówki i konie.
Karty, herbata.
Kalosze rosyjskie.
Spis towarów na żądanie franko.
Ceny wyjątkowo niskie.

Gau-Gau

(najpyszniejszy przysmak orzeźwiający)
z parowej fabryki pierników
L. Czyńskiego
w eleganckich pudełeczkach po **20 cnt.** do nabycia w składach własnych we Lwowie, w Krakowie, w Przemyślu, w Jarosławiu, w Pradze, w Wiedniu i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 2616 25 0

SKŁAD FUTER

pod „Murzynem“
Kraków, ulica Grodzka, L. 32,
poleca swój doborowo zaopatrzony

ZAPAS
FUTER KRAJOWYCH
rosyjskich i amerykańskich
gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2296 40 44

Z uszanowaniem **P. Moor.**

Potrzebuję **dobrej** 3021 2 3
kucharki i pokojowej, Niemki.
Wiadomość w Adm. „N. Reformy“.

SKLEP

obszerny, z oknem wystawowem, jest od **1 kwietnia do wynajęcia** w kamienicy L. 15, przy ul. Szewskiej. 2997 2 2

Osoba

posiadająca w zupełności język francuski i włoski, życzy sobie udzielać lekcyj w tych językach. Ulica Szewska, L. 21, II piętro. 2907 5 5

Lustro weneckie (antyk)

szafe francuskie, są do sprzedania w Rynku głównym, L. 23, II piętro. Oglądać można codziennie od godziny 11 do 12 w południe. 2944 4 6

---

3 pokoje z kuchnią

od frontu [illegible] **zaraz do wynajęcia** [illegible] przy ulicy Floryańskiej, L. 3. 2936 5 6

PENSYONAT LECZNICZO-WYCHOWAWCZY

dla chłopców potrzebujących leczenia ortopedycznego lub [illegible] trznego, z powodu rozwijających się wad organizmu oraz [illegible] przewlekłych — albo wymagających ustawicznego nadzoru lekarskiego a chcących równocześnie kształcić się w naukach prywatnie lub w szkołach publicznych, otwartym zostanie — w razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandydatów — już z początkiem stycznia 1892. Pomoc lekarska pierwszych naszych powag zawodowych zapewniona.

Bliższej wiadomości udziela

Wszech nauk lekarskich
Dr. Jan Reglec
nauczyciel Wyższej szkoły realnej w Krakowie.
Ulica Długa l. 58.
2657 8 0

Amatorowie herbaty! Kupcy!

Spróbujcie i przekonajcie się!
Sprowadzajcie na próbę potrzebną Wam

HERBATĘ

od długoletniej firmy

E. GOTTLIEBA w KRAKOWIE

Stradom, L. 17, i filia przy ulicy Floryańskiej, L. 25,
założonej w roku 1845 i odznaczonej złotym medalem.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

U nas każdy do Gottlieba bieży
Kupić herbaty, bo dostanie świeżej.
Firma Gottlieba ma setki uznania,
Bo tylko jej herbata jest wyborna i tania. 2987 8 3

Według orzeczenia
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

K. RZĄCA i CHMURSKI W KRAKOWIE

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia w Krakowie w aptekach i drogueryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych:	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	16 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelaziste z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.



Każdy własnym młynarzem!

Najnowsze młyny ręczne i kieratowe

dostarczają **najdelikatniejszej mąki, kaszy i otrąb** lub **mąki szrótowej,** są łatwe do ruchu, mogą być przez każdego kierowane i są tanie pod względem ceny nabycia. Illustrowane prospekta i próby mlewa na żądanie darmo i opłatnie.

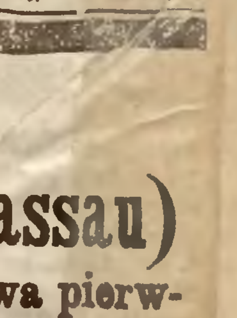
AUGUST KOLB,
fabryka maszyn rolniczych, pomp i pralń,
w Wiedniu, Währing (XVIII B.) Anastasius Grün-Gasse. Nr. 30. 2759 13 18

Uwaga. Rzetelni agenci i odprzedający będą przyjęci.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2505 28 0

Originalna
Selterska-Woda (Nassau)

Naturalna woda zdrowia i stołowa pierwszego rzędu.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach.

Przestroga! Upraszą się wyraźnie żądać „Originalną Selterską“, i na to uważać aby kapsółka, wypalony korek i winietka oznaczenie: „**Original**“ nosiły.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z [illegible] Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Sajewski.